

Osowska, Lidia

Polskie placówki typograficzne w Brazylii

Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia 2-3 (328), 181-195

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Lidia Osowska

Polskie placówki typograficzne w Brazylii

Burzliwe dzieje naszego kraju sprawiły, że w przeciągu kilku stuleci wielu naszych rodaków zostało rozsianych po całym świecie. Część z nich losy rzuciły do Ameryki Południowej, która stała się dla nich drugą ojczyzną i miejscem zmagania z trudami emigracyjnego życia.

Najwięcej Polaków trafiło do Brazylii będącej krajem kontynentu południowoamerykańskiego, zajmującym 47% jego powierzchni. Szczytowe nasilenie emigracji do tego największego kraju Ameryki Łacińskiej przypadło na lata 1890–1891. Był to pierwszy okres tzw. „gorączki brazylijskiej”, w czasie której do tego kraju przybyło około 63 tys. wychodźców polskich. Kolejne okresy objęły lata 1895–1896 oraz początek XX wieku. Przypuszcza się, że w trakcie trwania masowego exodusu, do 1914 roku, do Brazylii przybyło ponad 100 tys. Polaków¹. Przed 20 laty liczebność Polonii brazylijskiej szacowano na około 600–950 tys. osób (dane z 1975 roku)². Z. Malczewski podaje, iż w 1970 roku zamieszkiwało w tym kraju około 840 tys. osób polskiego pochodzenia³. W tych samych granicach mieszczą się dane Jana Sęka, który podaje liczbę około 750 tys. osób⁴, zarówno Polaków, jak i Brazylijczyków pochodzenia polskiego. Szacuje się także, że obecnie polska grupa etniczna w Brazylii stanowi 1% jej ludności, tj. ok. 1,5 mln osób⁵.

Rzuceni na obce ziemie bronili się Polacy przed utratą kontaktu z ojczyzną, przede wszystkim przed zapomnieniem ojczystej mowy. Dlatego też bardzo

¹ Z. Malczewski, *Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro*, Lublin 1995, s. 24.

² *Brazylia*, [w:] *Encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1989, s. 58.

³ Z. Malczewski, op. cit., s. 29; swoje dane Z. Malczewski zacytował z pracy Z. Dobosiewicza i W. Rómmła, *Polonia w Ameryce Łacińskiej*, Lublin 1977, s. 84.

⁴ J. Sęk, *Polonia w Ameryce Łacińskiej*, [w:] *Polacy w świecie. Polonia jako zjawisko społeczno-polityczne. Część trzecia*, Lublin 1986, s. 82.

⁵ M. Kawka, *Polska obecność w Brazylii*, [w:] *Relacje Polska–Brazylia. Historia i współczesność*, red. A. Dembicz, M. Kula, Warszawa 1996, s. 37.

ważną rolę wśród społeczeństwa polonijnego pełniły różnego rodzaju instytucje mające na celu utrzymanie więzi kulturalnych z macierzystym krajem i podtrzymanie tożsamości narodowej.

Powszechnie wiadomo, że słowo drukowane odgrywało bardzo istotną rolę w życiu społecznym, kulturalnym i politycznym emigracji. Lecz to oddziaływanie byłoby w znacznym stopniu utrudnione, gdyby w miejscach największych skupisk polskich emigrantów nie istniały polskie drukarnie, księgarnie i biblioteki. To właśnie one ułatwiały książce dotarcie do spragnionych polskiego słowa rzesz wychodźców. Były nieodłącznym ogniwem długiego łańcucha łączącego tych rzuconych na obce ziemie ludzi z ojczystym językiem, tradycją i kulturą. Ułatwiały też aklimatyzację w egzotycznym otoczeniu.

Początkowo działalność tych instytucji nastawiona była na zaspokojenie potrzeb duchowych, patriotycznych związanych z tęsknotą za utraconą ojczyzną. Jednak ich oferta była skierowana przede wszystkim do inteligencji i arystokracji. Dlatego też duży nacisk kładziono na wydawanie literatury wartościowej — autorstwa zarówno polskich wieszczów narodowych, jak i klasyki światowej. Dużym zainteresowaniem cieszyła się literatura północnoamerykańska o tematyce przygodowej. Wysoką poczytność osiągnęła zwłaszcza *Chata wuja Toma* H. E. Stowe Beecher, *Ostatni Mohikanin* J. F. Coopera⁶. Dopiero fala emigracji zarobkowej z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku spowodowała wzrost zapotrzebowania na książkę mniej ambitną, tandetną, często niedbale wydaną, przedstawiającą niewielkie wartości intelektualne i estetyczne, ale umożliwiającą, co trzeba podkreślić — kontakt szerokich kręgów polskiej emigracji w Brazylii z polskim słowem drukowanym.

Istotną rolę w udostępnianiu tej literatury rzeszom wychodźców odgrywały polskie księgarnie, w których nie tylko sprzedawano książki. Spełniały one rolę ważnych ośrodków życia społecznego i kulturalnego. Podobnie jak w księgarniach w innych ośrodkach polskiej emigracji rozrzuconej na całym świecie, odbywały się w nich spotkania kręgów intelektualnych wychodźstwa, stanowiły centrum wymiany myśli poglądów politycznych, społecznych itp. Księgarnie, które powstawały w Brazylii, były placówkami bardzo różnorodnymi, zarówno pod względem wielkości (od punktów kolportażowych aż po duże przedsiębiorstwa księgarsko-wydawnicze), jak i profilu asortymentu i kierunku działalności (od sklepików zajmujących się tylko sprzedażą między innymi książek i czasopism, po firmy prowadzące kompleksową działalność prasową, wydawniczą, księgarską i drukarską). Charakterystyczną cechą tych firm było prowadzenie sprzedaży wysyłkowej, co wiązało się z dużym rozproszeniem Polonii na olbrzymim terytorium Brazylii⁷.

⁶ Z ogłoszeń zamieszczanych w *Kalendarzu Polskim w Brazylii*, [w:] T. Dworecki, *Zmagania polonijne w Brazylii*, t. 1, Warszawa 1980, s. 591.

⁷ A. Kłossowski, *Księgarnie polskie na obczyźnie w okresie międzywojennym (1918–1939)*, Przegląd Polonijny 1986, z. 2, s. 73–74.

Bardzo ważną rolę w rozpowszechnianiu książki polskiej pełniły również biblioteki. Specyficzny charakter polskiej emigracji w „kraju pinióra” wpłynął także na rodzaj księgozbiorów tam powstających. Najwięcej tworzono ich przy towarzystwach polonijnych oraz szkołach. Szczególnie dużą aktywnością na tym polu wykazały się zrzeszenia kulturalne, oświatowe i społeczne, m.in. najstarsze towarzystwo polonijne w Brazylii — Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki oraz stowarzyszenia religijne, np. Towarzystwo św. Stanisława w Kurytybie. Pełniły one zarazem funkcję bibliotek publicznych dostępnych ogółowi emigrantów. Na szczególną uwagę, ze względu na rolę w opóźnianiu procesów asymilacji, zasługują biblioteczki wędrowne, powstałe z inicjatywy potężnego Związku „Oświata”⁸. Biblioteki Polonii brazylijskiej, niektóre sięgające swymi początkami lat dziewięćdziesiątych XIX wieku, do dnia dzisiejszego stanowią jedną z dróg rozpowszechniania polskiego słowa drukowanego. Dzięki nim wychodźca zyskuje możliwość stałego kontaktu z czystą polszczyzną, a następujące kolejno pokolenia — dzięki książce nie zapomną mowy przodków.

Brak jest prac, które całościowo ujmowałyby problem instytucji książki polskiej w Brazylii, w tym drukarni, pełniących istotną rolę w procesie wytwarzania i rozpowszechniania słowa drukowanego. W zasadzie jedyną próbą takiego ujęcia jest artykuł w *Encyklopedii wiedzy o książce*⁹. Jest on jednak obciążony wieloma nieścisłościami, błędami, co w istotny sposób obniża jego walory poznawcze. W tej sytuacji celowe jest podjęcie tego tematu na nowo. W jego realizacji bardzo ważną rolę spełniła czterotomowa praca Tadeusza Dworeckiego *Zmagania polonijne w Brazylii*¹⁰, poświęcona duszpasterskiej, społecznej i kulturalnej działalności księży werbistów w Brazylii. Cenne dane można znaleźć w *Bibliografii wydawnictw polskich w Brazylii 1892–1974* Władysława Chojnackiego, który swój znakomity warsztat bibliografa wykorzystał do rejestracji polskiej produkcji wydawniczej w największym kraju Ameryki Łacińskiej. Praca ta zastąpiła wcześniejsze opracowania bibliograficzne, dające mocno okrojone informacje o polskich wydawnictwach w Brazylii. Mam tutaj na uwadze publikacje Józefa Stańczewskiego — *Zarys bibliografii polskiej w Brazylii* (1925), broszurkę *Polska bibliografia w Brazylii* oraz wydawnictwo *Polska bibliografia Parany. Wkład literatury polskiej do kultury brazylijskiej* prof. dr Julio Moreira z Kurytyby, rodowitego Brazylijczyka, autora *Dicionario bibliografico do Parana* (1953, 1960). Chojnacki zarejestrował 374 pozycje wykorzystując m.in. w tym celu — o czym warto wspomnieć — sporządzony z autopsji przez księdza Jana Pitonia katalog wydawnictw polsko-brazylijskich

⁸ K. Głuchowski, *Wśród pionierów polskich na antypodach*, Warszawa 1927, s. 173.

⁹ *Drukarstwo polskie za granicą*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o książce*, Wrocław 1971, szp. 601–602.

¹⁰ T. Dworecki, *Zmagania polonijne w Brazylii*, t. 1–4, Warszawa 1980–1988.

przechowywanych w archiwum księży misjonarzy w Kurytybie¹¹. Doskonałym źródłem informacji okazał się album upamiętniający stulecie osadnictwa polskiego w Brazylii *Emigracja polska w Brazylii. 100 lat osadnictwa. Księga Jubileuszowa*¹². Mniej danych na interesujący mnie temat znalazłam, wbrew swoim oczekiwaniom, w pamiętnikach i reportażach. Mam tutaj na uwadze wspomnienia Władysława Wójcika, reportaże Mieczysława B. Lepeckiego, który przez wiele lat przebywał w „krajach piniora”, Antoniego Olchy, pamiętnik nestora polskiej kolonizacji w Paranie — Edmunda Stanisława Wosia-Saporskiego i wielu innych, których losy rzuciły do Ameryki Południowej¹³.

Charakterystyczną cechą polskich drukarni w Brazylii było ściśle powiązanie ich z istniejącymi tam czasopismami polonijnymi. Znakomita większość polskich tłocznii powstała tylko i wyłącznie w celu drukowania jednego tytułu periodyku. Tylko niektóre decydowały się na rozszerzenie profilu swej działalności.

Najwięcej założono ich w Kurytybie (na początku XX wieku liczyła około 78.986 mieszkańców)¹⁴, stolicy stanu Parana, głównym ośrodkiem polskiej emigracji w Brazylii. Do najstarszych należała drukarnia założona około 1890 roku przez Karola Schulza¹⁵ (11.08.1839 — 18.08.1907), poznańskiego kupca, który w Brazylii osiedlił się cztery lata wcześniej. W Kurytybie początkowo prowadził skład z dewocjonaliami i artykułami piśmienniczymi, a w 1890 roku otworzył polską księgarnię. Wkrótce podjął się także wydawania pisma przeznaczonego dla emigrantów polskich. Dnia 1 lipca 1892 roku, w specjalnie utworzonej drukarni (czcionki sprowadzono z Lipska), wydał prospekt zapowiadający ukazanie się polskiego czasopisma pt. „Wiarus Polski”, co było zapewne świadomym nawiązaniem do periodyku o tej samej nazwie, jaki ukazywał się w Bochum, jednym z ważniejszych ośrodków polskiej emigracji zarobkowej w Niemczech. Był to pierwotny tytuł pisma, którego pierwszy numer ukazał się 14 października 1892 r. jako „Gazeta Polska w Brazylii”¹⁶. Było to pismo o tendencjach zachowawczych, klerykalne, które w późniejszym czasie wdało się w ostrą polemikę z pismami postępowymi, m.in. „Polakiem w Brazylii” wydawanym przez Kazimierza Warchałowskiego. Jednak już po trzech miesiącach istnienia

¹¹ W. Chojnacki, *Bibliografia wydawnictw polskich w Brazylii 1892 — 1974*, Przegląd Zachodni 1974, s. 363 — 364, 366.

¹² *Emigracja polska w Brazylii*.

¹³ A. Olcha, *Brazylijskie profile*, Warszawa 1971; W. Wójcik, *Moje życie w Brazylii*, Warszawa 1961; tenże, *Po obydwu stronach równika*, Warszawa 1966.

¹⁴ *Kurytyba*, [w:] *Wielka ilustrowana encyklopedia powszechna Wydawnictwa Gutenberga*, t. 8, (repr.) Poznań 1995, s. 252.

¹⁵ W. Chojnacki, *Szulec Karol, Cezar*, [w:] *Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa 1972, s. 882.

¹⁶ Na jej temat pisali: J. Sęk, *Gazeta Polonesa no Brasil. Esboço documentário ou crônica de época pioneira*, [w:] tenże, *Esboços sobre a cultura polônica no Brasil*, Warszawa 1996; K. Woźniakowski, *Ostatnie lata Gazety Polskiej w Brazylii*, *Zeszyty Prasoznawcze* 1997, 40, nr 3 — 4, s. 151 — 164.

została zawieszona z braku funduszy. W 1893 roku, przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych Ameryki, Schulz odstąpił ją, wraz z drukarnią Spółce Wydawniczej; spółka składała się z sześciu udziałowców, którymi byli: Edmund Stanisław Woś-Saporski, Aleksander Waberski, Antoni Bodziak, J. Jurgielewicz, Władysław Smołucha i Andrzej Dziadkowicz¹⁷. Dnia 8 lipca tego roku wznowiła wydawanie czasopisma pod zmienionym tytułem „Polonia”. Jednak wybuch rewolucji federalistycznej w Paranie położył kres dalszej działalności Spółki¹⁸.

W listopadzie 1896 roku, tytułem niespłaconego przez Spółkę długu, Cezary Schulz – syn Karola zajął drukarnię oraz wydawane przez Spółkę pismo. Przez jakiś czas Cezar jun. prowadził drukarnię, w której tłoczył „Gazetę Polską w Brazylii”, po czym prawa do periodyku – bez drukarni – odsprzedał Smokowskiemu, zaś sam nadal prowadził tłocznię.

Drukarnia pod nazwą „Casa Cezar Schulz” obok piśmiennictwa popularnego tłoczyła też ustawy i regulaminy różnych towarzystw polonijnych. Od momentu przejścia przez Cezarego Schulza firmy ojca do roku 1936 drukarnię tę opuściło co najmniej 15 druków tłoczonych w języku polskim¹⁹. W 1903 roku wydano tam *Pieśni narodowe, patriotyczne, weselne, toasty itd. Książka pierwsza* oraz *Krótki wykład prawideł gramatycznych do nauki języka polskiego* Włodzimierza Kuhna²⁰. W 1936 roku Schulz sprzedał swoje przedsiębiorstwo spółce Natal-Krueger, która prawdopodobnie działa do dzisiaj pod dawną nazwą „Casa Cezar Schulz”²¹.

Brak bliższych informacji o nowym właścicielu drukarni „Gazety Polskiej w Brazylii”, Smokowskim, nie znamy nawet jego imienia. Wiadomo jedynie, że w roku 1896 przybył do Brazylii z Galicji. Przez kilka miesięcy Smokowski sam kierował drukarnią. Chcąc lepiej prosperować, zakupił nowe maszyny typograficzne. Pod koniec 1896 roku sprzedał ją Stefanowi Czapskiemu, który z kolei w niedługim czasie odstąpił tłocznię Leonowi Bieleckiemu²². Po raz kolejny zmieniła właściciela 10 września 1908 roku. Został nim ksiądz Jan Peters, który odsprzedał ją po dziewięciu miesiącach, na wyraźne polecenie przełożonych, Rafałowi Karmanowi. Wraz ze swoim współnikiem – Maksymilianem Grossem, Karman prowadził ją jako „Drukarnię Polską Rafała

¹⁷ J. A. Kabata, *Panorama emigracyjnych wydawnictw katolickich w XX wieku*, Przegląd Polonijny 1996, z. 1, s. 96.

¹⁸ Tamże, s. 97.

¹⁹ W. Chojnacki, *Bibliografia*, s. 388.

²⁰ Tamże, poz. 201, s. 380, poz. 125, s. 375.

²¹ A. Kłossowski, W. Zalewski, *Sprzedawcy książki polskiej i rosyjskiej na obczyźnie od 1918 r. po czasy współczesne*, Warszawa 1990, s. 34.

²² T. Dworecki, op. cit., t. 1, s. 568; inne dane dotyczące dziejów tej drukarni podaje K. Głuchowski (op. cit., s. 210-211), uważa on, że trafiła ona w ręce Stefana Czapskiego w październiku 1899 r., który w 1901 r. sprzedał ją Leonowi Bieleckiemu – kupcowi z Warszawy.

Karmana w Kurytybie” do października 1911 roku²³. Obok „Gazety Polskiej w Brazylii” tłoczono w niej także statuty różnych towarzystw polonijnych²⁴. Przez bardzo krótki czas właścicielem drukarni był Franciszek Dybowicz, a od kwietnia 1912 roku – ksiądz Stanisław Trzebiatowski z zakonu werbistów²⁵, którego dokonania nie tylko w tej roli zobowiązują do przedstawienia jego biografii nieco bliżej.

Stanisław Trzebiatowski (2.10.1877–8.11.1945) był postacią wiele znacząca w polonijnym środowisku Kurytyby. Do Brazylii przybył w październiku 1903 roku po ukończeniu studiów teologicznych w St. Gabriel koło Wiednia, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie. Po objęciu stanowiska proboszcza kurytybskiej parafii energicznie zabrał się do pracy. W krótkim czasie wznosił polski kościół pod wezwaniem św. Stanisława, powołał Towarzystwo św. Stanisława i zorganizował kilka stowarzyszeń religijnych działających przy parafii. Przyczynił się do rozwoju oświaty wśród emigracji polskiej, rozbudowując szkołę parafialną, prowadzoną przez siostry Rodziny Maryi²⁶.

Trzebiatowski był najdłużej działającym właścicielem drukarni i wydawnictwa „Gazety Polskiej w Brazylii”. Chcąc zabezpieczyć ją pod względem materialnym oddał tłocznię pod patronat Towarzystwa św. Stanisława. W 1924 roku próbę odkupienia od niego „Gazety Polskiej” wraz z drukarnią podjął Paweł Nikodem, przybysz ze Śląska Cieszyńskiego, mający opinię skrzętnego zbieracza wszelkich przyczynków do dziejów osadnictwa polskiego w Brazylii. Zbyt wysoka kwota, jakiej od niego zażądano, spowodowała, że zrezygnował z kupna²⁷. W 1929 roku Trzebiatowski przystąpił do modernizacji mocno już przestarzałego parku maszynowego drukarni. W tym celu nabył w Rio de Janeiro belgijską maszynę typograficzną typu Marioni oraz zakupił w Niemczech 500 kg czcionek. Na stanowisko głównego zarządzającego drukarnią powołał Kazimierza Ołdakowskiego²⁸.

Trzebiatowski przyczynił się znacznie do rozszerzenia gatunków tłoczonych w niej pozycji. Drukowano tam statuty stowarzyszeń emigracyjnych, powieści polonijnych autorów, książki religijne, modlitewniki i kalendarze. Gros produkcji stanowiły podręczniki szkolne, wydawane nie tylko nakładem „Gazety Polskiej w Brazylii”, ale również przez innych wydawców²⁹. Spod pras tej tłoczni wyszły m.in.: *Elementarz. Pierwsza książka dla młodzieży polskiej w Brazylii* (1915), *Druga książka dla młodzieży polskiej w Brazylii* (1914, 1921). Dużym i prawdopodobnie udanym przedsięwzięciem okazał się druk powieści *Ojciec Gapon*.

²³ J. A. Kabata, op. cit., s. 97.

²⁴ W. Chojnacki, op. cit., s. 385, 388.

²⁵ T. Dworecki, op. cit., s. 568.

²⁶ Tamże, t. 4, s. 157–158.

²⁷ Tamże, op. cit., t. 1, s. 574.

²⁸ Tamże, s. 575.

²⁹ W. Chojnacki, op. cit., s. 366–391.

Bojownik o wolność. Romans historyczny osnuty na tle rewolucji rosyjskiej w roku 1905. Drukowano ją od 1928 roku jako dodatek do „Gazety Polskiej w Brazylii”, która w zamierzeniach wydawcy miała liczyć około 1000 stron³⁰.

Na początku lat trzydziestych Trzebiatowski popadł w tarapaty finansowe, toteż zaproponował Pawłowi Nikodemowi nabycie wydawnictwa z drukarnią za 10 tys. milrejsów (równowartość ówczesnych 670 USD)³¹. Narastające problemy finansowe zmusiły przełożonych księdza Trzebiatowskiego do zamknięcia wydawnictwa. Dopiero wówczas Paweł Nikodem, chcąc uratować gazetę, zdecydował się na jej zakup. W zamian za odstąpienie drukarni i wydawnictwa księża werbiści otrzymali od niego 800 akrów (20 km²) lesistej ziemi w Serra do Mar (Parana), która stanowiła cały majątek Nikodema³².

Lata 1935–1941 były najlepszym okresem w dotychczasowej działalności omawianej oficyny. Nikodem zdołał zgromadzić poważne fundusze na jej dalszy rozwój. Planował nawet budowę nowoczesnego domu „Gazety Polskiej w Brazylii”. W tym też czasie podjął decyzję drukowania serii wydawniczej pod nazwą *Biblioteka Osadnika*. W jej ramach w latach 1936–1939 ukazało się osiem pozycji wybranych z polskiej literatury i nie tylko. Szczególną pozycję tej serii stanowi druk opatrzony numerem 1, zawierający *Ustawy imigracyjne w Brazylii*, który miał ułatwić orientację osadnikom polskim w systemie prawnym w kraju ich osiedlenia. Pozostałe numery natomiast zajęły utwory pisarzy polskich, takich jak *Wielka brama* Kornela Makuszyńskiego (powieść dla młodzieży), *Za frontem* Władysława Stanisława Reymonta i innych³³. Taki wybór miał na celu przybliżenie emigrantom twórczości znanych i cenionych w Polsce pisarzy. Niestety, akcja nacjonalizacyjna³⁴ skierowana przeciwko imigrantom, a następnie wybuch II wojny światowej nie pozwoliły na całkowitą realizację zamierzeń. Zdołano tylko zbudować nowy gmach drukarni. Resztę pieniędzy natomiast, przeznaczonych na rozbudowę „Gazety”, Nikodem wręczył ówczesnemu konsulowi Rzeczypospolitej Polskiej w Brazylii – J. Gieburowskiemu – na fundusz obrony napadniętej ojczyzny. Równocześnie ze wszystkich sił próbował ratować czasopismo – jedyne polskie, jakie oparło się dekretem nacjonalizacyjnym. Ostatnie dwa numery „Gazety Polskiej w Brazylii” drukował po portugalsku jako „Gazeta Poloneza”. Jednak i to nie pomogło. Dnia 15 października ukazał się ostatni numer. Po zamknięciu zakładu Nikodem oddał maszyny i inny cenny sprzęt w depozyt do konsulatu polskiego³⁵. I to był kres

³⁰ Tamże, poz. 186, s. 379; T. Dworecki, op. cit., t. 1, s. 592.

³¹ T. Dworecki, op. cit., t. 4, s. 199.

³² M. Pankiewicz, *Jan Hempel w Brazylii*, *Problemy Polonii Zagranicznej*, 1962/1963, s. 178.

³³ W. Chojnacki, op. cit., poz. 3, 18, 161, 223, 234, 235, 325, 358.

³⁴ M. Krasicki, *Sytuacja Polonii brazylijskiej w dobie ustaw nacjonalistycznych prezydenta Getulio Vargasa*, [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej. Zbiór studiów pod red. M. Kuli*, Wrocław 1953, s. 411–441.

³⁵ R. Samsel, *Komu postawić pomnik?*, [w:] *Emigracja polska w...*, s. 473; A. Olcha, *Brazylijskie profile*, Warszawa 1971, s. 139; T. Dworecki, op. cit., t. 1, s. 577.

prawie półwiecznej działalności drukarni założonej jeszcze przez Karola Schulza pod koniec XIX stulecia. Po zakończeniu II wojny światowej podjęto wprawdzie próbę jej reaktywowania, jednak zakończyła się ona fiaskiem³⁶.

W 1904 roku powstała w Kurytybie kolejna tłocznia należąca do Kazimierza Warchałowskiego (24.11.1872 – 28.05.1943). Pierwszy raz znalazł się w Brazylii w 1901 roku. Podróż ta była wynikiem jego zainteresowań problemami emigracji, z którymi zetknął się po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Petersburskim w latach 1889–1894. Brał wówczas udział w walce z głodem w południowej Rosji. W 1903 roku przybył doń ponownie, już na stałe. Rok później założył tłocznię. Początkowo drukował w niej czasopismo „Polak w Brazylii”, o charakterze narodowo-demokratycznym i antyklerykalnym, którego był założycielem i wydawcą. W dwa lata później utworzył księgarnię sortymentową i nakładową pod nazwą „Livraria Polaca”, którą na wysokim poziomie prowadziła jego żona Janina z Jeniczów. Podobnie jak w przypadku drukarni „Gazety Polskiej w Brazylii”, tak i spod pras tej tłoczni wychodziły przeważnie podręczniki szkolne, m.in.: dwa wydania *Elementarza* (1921) i *Druga książka do czytania dla szkół polskich w Brazylii* Stanisława Słoniny (1918). Ponadto drukowano tam sporo broszur oraz dodatki dla prenumeratorów „Polaka w Brazylii”³⁷. W 1919 roku Warchałowski sprzedał drukarnię wraz z czasopismem Franciszkowi Dergintowi, zaś księgarnię Birucie Dergintowi. Oba przedsiębiorstwa kontynuowały swą działalność jeszcze przez dwa lata³⁸.

W 1921 roku drukarnia przeszła na własność Spółki Wydawniczej należącej do księży misjonarzy. Ten rok wyznacza całkiem nowy etap w rozwoju tej małej tłoczni. Przede wszystkim przeniesiono ją do nowej siedziby o.o. Misjonarzy mieszczącej się przy ulicy Jayme Reis³⁹. Dokonano też zmiany tytułu i orientacji czasopisma, które odtąd wychodziło jako tygodnik „Lud”, o nastawieniu klerykalnym i konserwatywnym. Nazwą tą z czasem objęto drukarnię i istniejące przy niej wydawnictwo. Opiekę nad tą placówką księży misjonarze powierzyli o. Janowi Rzymelce⁴⁰. To jemu właściwie zawdzięczają księża wyprowadzenie ośrodka z kryzysu: częściową modernizację przestarzałego wyposażenia technicznego drukarni, znalezienie pomieszczeń dla wydawnictwa i redakcji. W rękach misjonarzy drukarnia Ludu w okresie dwudziestolecia międzywojennego stała się największym ośrodkiem drukarskim w Brazylii należącym do Polaków. Do momentu wprowadzenia w życie dekretów nacjonalizacyjnych wytłoczono w niej 55 druków w języku polskim. Były to, przede wszystkim,

³⁶ W. Wójcik, *Po obydwu stronach równika*, Warszawa 1966, s. 121.

³⁷ W. Chojnacki, op. cit., poz. 43, 241, 242, 244; J. Stańczewski, *Wydawnictwa polskie w Brazylii*, Przewodnik Bibliograficzny 1926, z. 1, s. 36.

³⁸ W. Chojnacki, *Warchałowski Kazimierz*, [w:] *Słownik*, s. 938; S. Zieliński, *Mały słownik pionierów polskich*, Warszawa 1937, s. 576.

³⁹ K. Głuchowski, op. cit., s. 37.

⁴⁰ T. Dworecki, op. cit., t. 4, s. 134.

utwory o tematyce religijnej, powieści, modlitewniki, katechizmy, śpiewniki itp. Repertuar ten uzupełniały podręczniki szkolne: elementarze i podręczniki do nauki matematyki⁴¹.

W okresie tzw. Nowego Państwa proklamowanego przez prezydenta-dyktatora Getulio Vargasa i II wojny światowej drukarnia nie działała. W przeciwieństwie jednak do innych placówek zdołała podjąć działalność po zakończeniu wojny, będąc w tym czasie jedyną polską tłocznia w Brazylii. Prawdopodobnie kierował nią wówczas ksiądz Ludwik Bronny, który przystąpił do budowy nowego gmachu i modernizacji parku maszyn drukarskich. Dzięki tym przedsięwzięciom mała do tej pory firma przekształciła się w nowoczesny zakład wydawniczy pod nazwą „Grafica Vincentina Ltda”⁴². Trudno dokładnie określić, kiedy nastąpiła zmiana nazwy. Pewne jest, że na początku lat sześćdziesiątych, gdyż w cytowanej już bibliografii W. Chojnackiego najwcześniejsza pozycja wydana pod nową nazwą pochodzi z 1964 roku. Jednakże dawna nazwa Drukarnia „Ludu” figuruje na drukach wydanych na początku lat siedemdziesiątych⁴³. Przypuszczalnie obie te nazwy były stosowane wymiennie. Jest to jedyna polska drukarnia w Brazylii mogąca poszczycić się dorobkiem ponad stu kilkudziesięciu pozycji⁴⁴.

Na początku lat osiemdziesiątych całe wydawnictwo, a wraz z nim i drukarnia, przeżyło kryzys, który odbił się przede wszystkim na tygodniku „Lud”, jedynym wówczas czasopiśmie w języku polskim na terenie całej Brazylii. Od sierpnia 1980 roku dwukolorowy druk zastąpiono jednobarwnym, zaś miesiąc później zredukowano liczbę stron z 8 do 6. Wysilek administracji wydawnictwa i czytelników zażegnał groźbę likwidacji ostatniego polskiego tygodnika w Brazylii⁴⁵. Mimo to jest ona nadal realna.

W 1918 roku w Kurytybie zainicjowała działalność tłocznia pod nazwą „Świt”. Wcześniej, od 1913 r. działała w Ponta Grossie (nieдалеко Kurytyby) dla wydawania czasopisma „Pobudka”, które było organem prasowym Związku Polskich Demokratów Ameryki Południowej⁴⁶. Jednak z biegiem czasu zaczęła podupadać. Wówczas to kupił ją dr Szymon Kossobudzki⁴⁷ (28.10.1869—8.07.1934) i w 1920 roku przeniósł do Kurytyby jako drukarnię „Świt”. Właściciel drukarni studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie związał się początkowo z niepodległościowym ruchem młodzieży akademickiej, a następnie z Polską Partią Socjalistyczną. W 1907 roku za udział w rewolucji 1905 roku został wyrokiem sądowym zobowiązany wraz z rodziną do

⁴¹ W. Chojnacki, *Bibliografia*, s. 362.

⁴² T. Dworecki, op. cit., t. 4, s. 34–35.

⁴³ W. Chojnacki, op. cit., poz. 149, 150, 338, 371, 389.

⁴⁴ Tamże, s. 365.

⁴⁵ S. Turbański, *Ojciec Święty Jan Paweł II w Brazylii*, [w:] T. Dworecki, op. cit., t. 3, s. 188.

⁴⁶ W. Helman, *Organizacje polonijne w Brazylii*, Warszawa 1975, s. 6.

⁴⁷ W. Chojnacki, *Kossobudzki Szymon*, [w:] *Słownik*, s. 447–448.

opuszczenia kraju. Osiadł w Kurytybie, stolicy stanu Parana. W krótkim czasie stał się jednym z najwybitniejszych działaczy tamtejszej Polonii, między innymi był profesorem Uniwersytetu Parańskiego i współorganizatorem Towarzystwa „Kultura” oraz Centralnego Związku Polaków w Brazylii. Oprócz tego był wydawcą kilku czasopism polonijnych: „Niwy”, „Echo da Polonia” i demokratycznego „Świtu”.

Kossobudzki znacznie rozbudował drukarnię, którą ulokował niedaleko swego mieszkania przy ulicy Saldanha Marinho. Dołączył do niej wówczas dział wydawniczy książek, który był prowadzony przez przybyłego z Porto Alegre (stolica stanu Rio Grande do Sul, pod koniec XIX wieku liczyła 50 tys. mieszkańców)⁴⁸ Władysława Wójcika. Przez jakiś czas przy tłoczni działała księgarnia, która podobnie jak drukarnia nie przynosiła zbyt wielkich zysków. Była to przede wszystkim wina złej administracji, jak i dyletantyzmu właściciela. Dlatego też pod koniec 1927 roku Kossobudzki zamknął pismo „Świt” i rozpoczął likwidację drukarni. Początkowo chcieli ją odkupić robotnicy z Towarzystwa Szkoły Ludowej, jednak transakcja nie doszła do skutku. Ostatecznie Kossobudzki zdecydował się na utworzenie spółki z Janem Żakiem⁴⁹.

Drukarnia „Świtu” wytłoczyła własnym nakładem przeszło 30 pozycji. Były to przede wszystkim podręczniki szkolne do nauki matematyki autorstwa Franciszka Hanasa i czytanki Konrada Jeziorowskiego. Podręczniki te powstawały z inspiracji działaczy społecznych Polonii, którym zależało na podniesieniu poziomu oświaty wśród emigrantów. Ich powstawaniu patronowały dwie rywalizujące ze sobą organizacje oświatowe: „Oświata” i „Kultura”. Wśród książek odbitych czcionkami drukarni „Świtu” znalazły się również bajki dla dzieci Bronisławy Ostrowskiej, sztuki teatralne Władysława Wójcika oraz ustawy towarzystw polonijnych. Drukowano tam także dzieła z zakresu medycyny Szymona Kossobudzkiego⁵⁰.

Spółka utworzona z Żakiem przyniosła Kossobudzkiemu same straty, toteż w krótkim czasie Żak został jedynym pełnoprawnym właścicielem drukarni. Odtąd działała ona pod zmienioną nazwą „Drukarnia Artystyczna” i zdołała wytłoczyć tylko jeden druk autorstwa dr Józefa Czaki *Co powinniśmy wiedzieć o węzach w Południowej Ameryce*, po czym przestała istnieć⁵¹. Wybór tej pozycji był zapewne podyktowany chęcią zapoznania polskich osadników z różnymi gatunkami węży żyjących w tym kraju i stanowiących poważne zagrożenie dla żyjących w puszczy ludzi.

Władysław Wójcik podaje inną wersję likwidacji drukarni „Świtu”. Według niego Kossobudzki nie utworzył spółki z Żakiem, lecz bezpośrednio sprzedał

⁴⁸ Porto Alegre, [w:] S. Orgelbranda *Encyklopedia Powszechna*, t. 12, Warszawa 1902, s. 213.

⁴⁹ W. Wójcik, *Moje życie w Brazylii*, Warszawa 1961, s. 34, 54, 71.

⁵⁰ W. Chojnacki, *Bibliografia*, s. 372, 373, 375, poz. 190, s. 380, poz. 341, 344, 345, 346, 389, 390.

⁵¹ Tamże, poz. 25, s. 368.

mu swą oficynę. Żak jednakże okazał się niewypłacalny i cały sprzęt drukarski poszedł na licytację, gdzie nabył go częściowo Ignacy Sklarski, który założył nowy tygodnik „Polska Prawda w Brazylii”⁵².

W latach 1929–1941 działała w Kurytybie drukarnia „Polskiej Prawdy w Brazylii” – pisma, które zostało uznane za kontynuację postępowego *Świt*. Nie ma zbyt wielu informacji na jej temat. *Bibliografia...* W. Chojnackiego podaje, iż w latach 1929–1937 wydrukowano tu zaledwie 7 pozycji. Były to przeważnie powieści przygodowe, wypisy z literatury polskiej oraz tłumaczenia powieści brazylijskich autorów, np. *Balajada. Powieść historyczna na tle rewolucji kaboklerskich minionego stulecia* Correa Viriato⁵³. Kres jej istnieniu położyły dekryty nacjonalizacyjne.

W okresie międzywojennym działało w Kurytybie jeszcze kilka placówek typograficznych. Jedna z nich pod nazwą „Typografia do Commércio” należała do Jana Kopryka. W 1930 roku wytłoczyła ona *Rachunki dla szkół polskich w Brazylii. Część I* autorstwa Konstantego Lecha⁵⁴. Znaczącą rolę odegrało również przedsiębiorstwo Antoniego Rydygiera łączące księgarnię z drukarnią. W 1928 roku wydrukowano w niej podręcznik Konstantego Lecha *Elementarz dla dzieci polskich w Brazylii*⁵⁵. W. Chojnacki w swojej *Bibliografii...* wspomina jeszcze o drukarni nie znanego bliżej Joao Haupta et Cia, która w 1928 roku wydała tekst w języku polskim i portugalskim *Estatutos da Sociedade da Agricultura de Sao José na Colonia Muricy Fundadaem janeiro de 1906*⁵⁶.

Pod koniec lat czterdziestych rozpoczęła działalność kolejna polska drukarnia, powołana do życia w celu wydawania nowego polskiego tygodnika „Siewca”. Jego wydawcą był rodowity Brazylijczyk dr Milton de Oliveira Condessa – prawnik, poeta i wielki przyjaciel Polaków. Jednakże za faktycznego właściciela pisma i drukarni uchodził Józef Wolański, były zecer „Gazety Polskiej w Brazylii”⁵⁷. Drukarnia tłoczyła tylko jedno czasopismo, nie przyjmując zamówień od innych wydawców, nie podejmując także własnych inicjatyw wydawniczych. W *Bibliografii...* W. Chojnackiego zarejestrowano tylko jedną pozycję wydaną w 1948 roku nakładem „Siewcy”. Było to trzecie wydanie *Sprawy Polaków* Edmunda Osmańczyka⁵⁸, który przebywał w latach 60. jako korespondent w Ameryce Łacińskiej, w Meksyku i Brazylii. Już pierwsze wydanie *Sprawy...* w Polsce (1946) wywołało ostre dyskusje, których wynikiem było wycofanie wszystkich wydań z bibliotek. Zastanawiający jest wybór

⁵² W. Wójcik, *75 lat prasy polskiej w Brazylii*, *Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego* 1968, z. 2, s. 271.

⁵³ W. Chojnacki, op. cit., poz. 17, 24, 51, 349, 350.

⁵⁴ Tamże, poz. 139, s. 376.

⁵⁵ Tamże, s. 365.

⁵⁶ Tamże, poz. 48, s. 370.

⁵⁷ A. Olcha, op. cit., s. 78, 102; W. Wójcik, *Po ohydwy*, s. 129.

⁵⁸ W. Chojnacki, op. cit., poz. 189, s. 380.

właśnie tej pozycji przez wydawnictwo „Siewcy”. Prawdopodobnie treść publikacji i związane z nią polemiki odbiły się tak szerokim echem wśród emigracji polskiej, że wydawca postanowił przybliżyć ją Polonii brazylijskiej.

Polskie drukarnie działały również poza stolicą Parany. Pierwsza powstała już w latach dziewięćdziesiątych XIX wieku w Porto Alegre. Jej założycielem był Feliks Bernard Zdanowski⁵⁹ (zm. 26.12.1931), który do Brazylii przybył w 1893 roku. Początkowo pracował jako nauczyciel w różnych koloniach polskich w stanie Rio Grande do Sul, aby po pewnym czasie osiąść na stałe w Porto Alegre, gdzie założył własną drukarnię. W latach 1898–1902 odbił w niej kilka numerów *Kalendarza Polskiego* przeznaczonego dla Polaków osiadłych w Ameryce. Józef Stańczewski – bibliograf, poeta i badacz emigracyjny – przypuszcza, że to z jego tłoczni wyszła pierwsza polska książka wydana na terenie Brazylii. Była nią broszura *Co Wojtek ze dworu prawil przy kominie o chorobach i ich lekowaniu* autorstwa dra A. Bohdanowicza⁶⁰. Tytuł wskazuje, iż był to zbiór porad z zakresu medycyny ludowej, cieszącej się dużym zainteresowaniem osadników w głębi interioru.

Oprócz prowadzenia drukarni, Zdanowski próbował realizować swoje ambicje wydawnicze. Od 1899 roku miał zamiar wydawać pismo „Dwudziesty Wiek”. Tylko w tym celu założył Wolne Polskie Towarzystwo Południowo-Amerykańskie. Urzeczywistnianie tego pomysłu rozpoczął w lipcu 1898 roku, kiedy to wydał tzw. numer okazowy nowego czasopisma. Jednakże całe przedsięwzięcie spelzło na niczym z powodu braku szerszego zainteresowania ze strony społeczności polonijnej. Być może właśnie dlatego Zdanowski zlikwidował drukarnię i w 1903 roku wyjechał do Krakowa, gdzie zajął się działalnością wydawniczą. W 1905 roku wydał *Słownik portugalsko-polski*, zaś trzy lata później *Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii*. Na krótko przed I wojną światową wrócił do Brazylii i osiadł w Kurytybie, gdzie przez niemal cały okres międzywojenny prowadził punkt kolportażu książek i czasopism.

W stanie Parana, kolebce kolonizacji polskiej w Brazylii, istniały małe drukarenki w Ivahy i w Ponta Grossa. W tej drugiej miejscowości w latach 1910–1918 działała tłocznia pod nazwą „Polonia”, która została przeniesiona do Kurytyby jako drukarnia *Świt*. W *Bibliografii* W. Chojnackiego znajdujemy informację o jeszcze jednej tłoczni istniejącej w tym mieście w roku 1933, pod nazwą „Drukarnia Polska”, w której wyłożono dziełko Juliana Żaczkowskiego *Poznaj swój naród*⁶¹.

W stanie Rio Grande do Sul na początku XX wieku w kolonii Ijuí istniała mała drukarenka mieszcząca się na plebanii księdza Cubera. Wydawano tam

⁵⁹ Tenże, *Zdanowski Feliks*, [w:] *Słownik*, s. 1017–1018.

⁶⁰ J. Stańczewski, op. cit.; W. Chojnacki, op. cit., poz. 15, s. 367.

⁶¹ W. Chojnacki, *Bibliografia*, poz. 373, s. 392.

miesięcznik ludowy „Kolonista”, którego inicjatorem był miejscowy nauczyciel Adam Zgraja⁶².

Około 1927 roku zorganizowano w Porto Alegre drukarnię, w której ukazywało się czasopismo „Echo Polskie”, będące organem zrzeszenia towarzystw oświatowych w Rio Grande do Sul. Miało być ono wyrazem niezależności Polonii riograndeńskiej od parańskiej. Niemal w tym samym czasie powstała tam tłocznia należąca do spółki, na czele której stał Stanisław Służyński⁶³. Drukarnia działała pod dwiema nazwami: jako „Polska Drukarnia” i jako „Tipografia Expressa”, przy czym ta druga nazwa stosowana była na użytek Brazylijczyków. Jej lokal znajdował się przy ulicy Sao Pedro, niedaleko siedziby Towarzystwa Białego Orła. Nowa tłocznia, zaplanowana na duże w przyszłości przedsiębiorstwo, została znakomicie wyposażona. Specjalnie na jej użytek sprowadzono z Sao Paulo nowe czcionki i zakupiono maszyny drukarskie⁶⁴. Tłoczono tam przeważnie drobne druki, jak: ulotki, zaproszenia, druczki handlowe itp. Ważniejszą pozycję wśród tego repertuaru stanowił *Polski „Kalendarz Riograndeński”*⁶⁵.

W Sao Paulo (579 033 mieszkańców – dane z 1926 roku), stolicy stanu o tej samej nazwie⁶⁶, w okresie dwudziestolecia międzywojennego działała oficyna pod nazwą „Typografia do Instituto Dom Bosco”. W Chojnacki w *Bibliografii...* rejestruje tylko jeden druk, który wyszedł spod prasy tej tłoczni. Był to *Statut Związku Polsko-Katolickiego Matki Boskiej Częstochowskiej w Sao Paulo*⁶⁷. Prawdopodobnie działała ona jeszcze przez jakiś czas po II wojnie światowej, kiedy to nakładem księży salezjanów drukowano pismo „Ziarna i Kłosy”⁶⁸, miesięcznik poświęcony w znacznej części sprawom religijnym.

Oprócz tej placówki typograficznej istniała jeszcze jedna, należąca do Spółki „Polskie Towarzystwo Wydawnicze Biblioteka Polska”. W 1932 r. zaczęto publikować w niej serię wydawniczą, zawierającą zarówno wartościowe pozycje beletrystyczne (m.in.: *Chłopów* Reymonta, *Księgi Poezji Polskich*, *Księgi Humoru Polskiego*), jak i utwory z zakresu literatury popularnej, o czym świadczą już same ich tytuły: np.: *Pamiętnik lekarza*, *Wampir puszczy Lampeao*, *Krwawe Przygody Dedektywów*, *Numerologia czyli mistyczne znaczenie cyfr w życiu człowieka*. W tym ostatnim nurcie mieści się także wydawany przez ową spółkę „Polski Kalendarz Astrologiczny”⁶⁹.

⁶² E. Gardoliński, *Z dziejów kolonizacji polskiej w Brazylii*, Problemy Polonii Zagranicznej 1961, s. 61; W. Wójcik, *75 lat*, s. 264.

⁶³ J. Krawczyk, *Nad Guaibą*, [w:] T. Dworecki, op. cit., t. 2, s. 172.

⁶⁴ J. Krawczyk, op. cit., [w:] *Emigracja polska w...*, s. 370.

⁶⁵ Tenże, op. cit., [w:] T. Dworecki, op. cit., s. 173.

⁶⁶ *Sao Paulo*, [w:] *Wielka Ilustrowana Encyklopedia...*, t. 15 (repr.), Warszawa 1995, s. 239.

⁶⁷ W. Chojnacki, op. cit., poz. 278, s. 385.

⁶⁸ I. Klarner-Kosińska, *Polonia w Sao Paulo*, [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, Wrocław 1983, s. 354.

⁶⁹ J. Sęk, *Druki zwarte i pisma polonijne w brazylijskich stanach Rio de Janeiro i Sao Paulo*, [w:]

Brakuje natomiast jakichkolwiek informacji o polskich drukarniach w Rio de Janeiro, dawnej stolicy Brazylii. Większość ukazujących się tam czasopism i broszur w języku polskim drukowano na powielaczach⁷⁰. Jedynie ksiądz Z. Małczewski w swojej monografii wspomina o drukarni należącej do hrabiego Floriana Rozwadowskiego. W 1857 roku wydrukowano w niej książkę *O Brasil a colonizacao* autorstwa F. Rozwadowskiego, w której podjął obronę brazylijskiej polityki imigracyjnej, która w tym czasie spotkała się z ostrą krytyką w Europie⁷¹.

Współcześnie działa tam „Oficyna Komputerowa” należąca do Krzysztofa Głuchowskiego – publicysty, stałego współpracownika londyńskiego „Dziennika Polskiego” i „Dziennika Żołnierza”, na łamach którego opublikował cykl artykułów pod wspólnym tytułem *Brazylijskie gawędy*. Jest on jedynym obecnie polskim wydawcą w Brazylii⁷². W 1995 roku z oficyny tej wyszło tłumaczenie angielskiego opowiadania *Wstążka Zofii*, które ukazało się w 1863 roku na łamach londyńskiego czasopisma „All the Year Round”. Przypuszcza się, że jego autorem może być Karol Dickens. Utwór ten wzbudził zainteresowanie Głuchowskiego swoją treścią, jako że dotyczy spraw związanych z powstaniem listopadowym. Jest to pierwsza bibliofilska publikacja Głuchowskiego, która w całości, począwszy od tłumaczenia, poprzez przepisywanie i drukowanie, po oprawę i zszywanie, została wykonana przez niego samego⁷³.

Polskie drukarnie, których na terenie całej Brazylii, mając na uwadze duże rozproszenie na jej terytorium polskich kolonii, było – jak można przypuszczać – znacznie więcej, odegrały bardzo istotną rolę wśród społeczeństwa polonijnego. Nie osiągnęły co prawda takich rozmiarów jak tłocznie zakładane przez polskich emigrantów we Francji czy też Stanach Zjednoczonych. Przyczyną takiego stanu rzeczy było przede wszystkim duże rozproszenie naszych rodaków na olbrzymim terytorium Brazylii. Wiele osad ukryło się w głębokiej puszczy, odcinając się od reszty cywilizowanego świata. Nie należy również zapominać o typowo chłopskim charakterze naszej emigracji w Brazylii i związanym z tym problemie analfabetyzmu. Tylko niewielki procent kolonistów wiejskich potrafił czytać i pisać.

Niemniej jednak drukarnie doskonale spełniały swoje zadanie, zaopatrując Polonię brazylijską w czasopisma, podręczniki szkolne i literaturę popularną. Sprowadzano wprawdzie książki z kraju i innych polskich ośrodków znajdujących się za granicą. Jednak były one bardzo drogie. Jak pisze Józef Stańczewski: „...cenniki księgarzy europejskich są za wygórowane i obliczone w dolarach, tak iż posiadacze mniej wartościowych milrejsów brazylijskich nie

Procesy emigracji i osadnictwa Polaków w Ameryce Łacińskiej w świadomości społecznej, Warszawa 1996, s. 179.

⁷⁰ Tamże, s. 178, 180.

⁷¹ Z. Małczewski, op. cit., s. 20.

⁷² *Katalog wydawców w Polsce 1996*, Warszawa 1996, s. 407.

⁷³ K. Głuchowski do M. i A. Kłossowskich dn. 10.01.1996.

mogą marzyć o książce z Polski”⁷⁴. Dlatego tak cenne były inicjatywy wydawnicze podejmowane przez poszczególne wydawnictwa dysponujące własnymi drukarniami.

Szczególną cechą tłoczni polskich w Brazylii było to, iż powstawały one z reguły tylko w celu wydawania jednego tytułu czasopisma. Dopiero z czasem niektóre z nich rozrastały się w duże przedsiębiorstwa drukarsko-księgarsko-wydawnicze, jak choćby Grafica Vincentina Ltda księży misjonarzy. Sprzyjała temu popularność danego pisma wśród czytelników i prenumerata, która w przypadku Polonii brazylijskiej była główną metodą sprzedaży ze względu na duże odległości pomiędzy koloniami i związane z tym rozproszenie naszych rodaków. Znakomita większość była efemerydami, istniejącymi przez bardzo krótki czas. Najczęściej drukowano w nich lokalne pisma, broszury i statuty towarzystw.

Jednakże najbardziej istotnym elementem ich działalności był fakt, że stanowiły jedno z najważniejszych ogniw długiego łańcucha łączącego rzuconych na obce ziemię emigrantów z ojczyzną przodków, jej kulturą i tradycją. Były jednym z czynników w istotny sposób opóźniających proces nieuchronnej asymilacji.

Książki i czasopisma, które w nich powstawały, podsycaly więzi uczuciowe i kulturalne z macierzystym krajem, zaś pokolenia urodzone w Brazylii na nich kształtowały i umacniały poczucie swojej przynależności narodowej. Wiązały emocjonalnie z nieznaną, daleką ojczyzną ojców i pradziadów.

Polish typographic agencies in Brazil

Summary

The article *Polish typographic agencies in Brazil* is an attempt to arrange the information on Polish printing-firms acting in „stone-pine country”.

The origins of their activity in greater concentrations of Brazilian Polonia, their development and struggle with unfavourable political situation during the dictatorship of president Getulio Vargas is presented in chronological order. Only a few of them managed to survive this period.

This article is also an attempt to present a huge contribution of these agencies in social, educational and cultural development of Brazilian Polonia. By publishing schoolbooks, periodicals and books reaching almost all Polish settlements spread over a vast territory of Brazil, they support and strengthen the feeling of national membership. Therefore, in the contents of the article their activity has been very strongly stressed as being one of the factors which significantly retarded the inevitable process of assimilation.

⁷⁴ J. Stańczewski, op. cit., s. 36.